

- Autor: **Chmielewska Joanna**
- Tytuł: **Pech**
- Wydawnictwo: Kobra Media Sp. z o.o.
- Seria:
- Rok wydania: 2002
- Nakład:
- Recenzent: [Marzena Pustułka](#)
- Recenzja: 17/2012



Na co musisz się przygotować gdy chcesz dostać spadek -- skrócony poradnik

Wyjątkowo główną bohaterką kolejnej powieści Joanny Chmielewskiej nie jest sama Joanna, tym razem będziemy śledzić zabawne, ale i tragiczne perypetie młodej kobiety -- Izy Brant. Jest to kobieta samotna, wychowuje dwoje nastoletnich dzieci, z zawodu jest korektorką, pracującą najczęściej na zlecenie oraz wielką miłośniczką wyścigów konnych i koni w ogóle (a więc jakieś nawiązanie do Joanny jest -- zawód typu wolny strzelec i hobby). Iza z pewnym strachem oczekuje wizyty rodziny z Australii. Zdaje sobie sprawę, że rodzina (cioteczna babcia oraz dwie pary cioć i wujków) nie przyjeżdżają do Polski tylko z powodów nostalgicznych, ważniejszym powodem wydaje się być chęć lepszego poznania Izy, jej dzieci oraz moralna i merytoryczna ocena jej osoby -- jak żyje, jak wychowuje dzieci, jak sobie radzi w ogóle. Generalnie chodzi o spadek -- Iza nie bardzo wie, kto jest spadkodawcą, jaka jest wysokość spadku, jedno jest pewne -- jeżeli w głowach pociotków zalęgną się chociażby podejrzenia co do jej uczciwości i zaradności życiowej -- ze spadku nici, a przecież ona chce bardzo zabezpieczyć przyszłość swoich dzieci. Dlatego wizyta ta jej kojarzy się bardziej z wizytacją Najwyższej Izby Kontroli (albo gorzej) i dosłownie spędza jej sen z powiek. Niestety, zgodnie z jej przewidywaniami wizyta zaczyna się pechowo (na lotnisku ulewa i wichura), a potem napięcie tylko rośnie.

Pomimo wszystkich starannych przygotowań pech wydaje się nie opuszczać młodej kobiety. Akurat gdy jechała nad morze, aby załatwić miesięczny pobyt swoich dzieci u przyjaciółki na trasie jej przejazdu musiał mieć miejsce wypadek, akurat musiała wybrać objazd poprzez wsie i opłotki gdzie w pobliżu mieszkał jej dawny konkubent, który akurat w tym czasie musiał zostać zamordowany! Zaiste, jak pech, to pech. Oczywiście Iza staje się jedną z głównych podejrzanych, a całe śledztwo i jej rozmowy z policją są uważnie obserwowane i komentowane przez zaniepokojoną, ale i zaintrygowaną rodzinę. Coraz większe emocje ogarniają krewniaków, w zapale dyskusji ciocie i wujowie sami kłócą się i oskarżają nawzajem, a akcje Izy, jak na huśtawce, raz spadają, gdy zagęszcza się wokół niej atmosfera podejrzeń, albo idą w górę, gdy wydaje się być oczyszczona z zarzutów.

Naprawdę, prawdziwy "ruski cyrk". Momentami nie wiadomo, czy się śmiać czy po prostu westchnąć ze współczuciem. Na biedną Izę spadają dosłownie wszystkie możliwe i niemożliwe kataklizmy, a większość wydarzeń obraca się, niestety, na jej niekorzyść. Na dodatek sytuacja śledcza jest trudna, gdyż dawny konkubent Izy, niejaki Dominik Dominik (zupełnie jak nasz Szczęśny Szczęśny) to chodząca doskonałość, człowiek bogaty i znany, jego kontakty to ludzie należący (kiedyś i obecnie) do elity społecznej, politycznej i finansowej kraju. Jak ich tknąć? Jak rozgryźć? Na szczęście dla nas i dla Izy przestępca zawsze popełnia jakiś błąd, a sieć wokół niego zaciska się powoli ale skutecznie.

Nie jest to na pewno jedna z najlepszych książek Joanny Chmielewskiej, w moim rankingu mieści się gdzieś w dolnych partiach, ale można się pośmiać, złośliwy humor autorki w ogóle się nie starzeje, a skróty myślowe bohaterów mogą przyprawić czytelnika o ból głowy. Prawdziwa gimnastyka dla rdzewiejących zwojów mózgowych, na pewno każdemu się przyda.